

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. dra Dariusza Radziechowskiego
Filozoficzna koncepcja kultury Romana Ingardena i Karola Wojtyły.
Studium analityczno-krytyczne

Ks. dr D. Radziechowski podjął temat ważny i dotychczas niemający opracowania w polskiej literaturze filozoficznej. Praca składa się z czterech rozdziałów: *Świat intencjonalnych tworców kultury Romana Ingardena; Kultura osoby według Karola Wojtyły; Wybrane kontynuacje koncepcji kultury Romana Ingardena i Karola Wojtyły; W kierunku integralnego ujęcia kultury.* Obejmuje także *Wstęp, Zakończenie*, obszerną bibliografię źródłową i pomocniczą oraz streszczenie w języku angielskim i niemieckim.

Filozofia kultury nie jest przez Autora traktowana jako autonomiczna dyscyplina filozoficzna, ale jako filozoficzne ujmowanie kultury na planie interdyscyplinarnych badań humanistycznych. Zmierza w kierunku integralnego ujęcia kultury, przy czym integralność nie oznacza scalania różnorodności, lecz za Karolem Wojtyłą jest rozumiana jako „urzeczywistnianie i manifestowanie się całości i jedności na podłożu pewnej złożoności” (s. 6). Zasadnicze pytanie, jakie stawia ks. Radziechowski, brzmi: czy refleksja Ingardena i Wojtyły nad kulturą prowadzić może do jej integralnego ujęcia? Świadomy wieloznaczności terminu „kultura”, różnych koncepcji kultury proponowanych przez filozofię i nauki humanistyczne oraz potrzeby uzasadnienia wyboru tematu, podkreśla, że pomimo różnych źródeł inspiracji obaj filozofowie spotykali się w Krakowie w latach sześćdziesiątych XX wieku, Ingarden wygłaszał wykłady na zaproszenie Wojtyły, mieli wspólnych uczniów. Warto może zaznaczyć, że Ingarden (jak twierdził prof. Roman Stanisław Ingarden) uważał Wojtyłę za wybitnie uzdolnionego filozoficznie.

Dla mnie ważnym uzasadnieniem jest fakt, że w polskiej literaturze filozoficznej nie ma takiej komparatystycznej rozprawy, choć podkreślano o fenomenologiczne korzenie myśli Ingardena (Edmund Husserl) i Wojtyły (Max Scheler), akcydentalnie wspomniano o ich „pokrewieństwie duchowym” (wspólni uczniowie, zbieżność pewnych przemyśleń). U obu filozofów widać wyraźne akcenty polemiczne wobec poprzedników.

Podstawowe pytania, które chciałby rozstrzygnąć ks. Radziechowski są następujące: Czy omawiani filozofowie stworzyli filozoficzne koncepcje kultury? Czy ich uczniowie i kontynuatorzy rozwinęli te propozycje? Czy uwzględniono specyfikę czynności kulturotwórczych? Czy stosowana metodologia była właściwa i wystarczająca? Czy można stworzyć koncepcję łączącą osiągnięcia obu filozofów, ich kontynuatorów z koncepcją kultury i metodologią Jerzego Kmity? Odpowiedzi Autor formułuje w postaci hipotez, ale do tego powrócę przy omawianiu wniosków końcowych.

Swoją metodę pracy ks. Radziechowski określa jako analityczno-hermeneutyczną z wykorzystaniem treściowej i logicznej analizy tekstów. Podkreśla też, że będzie stosował przypisy erudycyjne, które zawierają dokumentację bibliograficzną, wątki poboczne, wskazanie na kontekst historyczny, egzemplifikacje, szerszy kontekst problemów.

Każdy rozdział zawiera motto jako myśl przewodnią rozważań. Analizy poszczególnych rozdziałów kończy rekapitulacja uzyskanych wyników.

Dla Ingardenowskiego ujęcia kultury istotne jest, że stanowi ona nową rzeczywistość w stosunku do świata przyrody, wykracza poza użyteczność i praktyczność. Wytworom kultury przysługuje odmienny sposób istnienia – intencjonalny, heteronomiczny. Pomimo braku autonomiczności nadają one życiu ludzkiemu sens. W nich ujawniają się wartości. Wytwory kultury nie istnieją efektywnie w czasie, choć mogą zawierać czas intencjonalnie przedstawiony. Ponadto poprzez ludzi, którzy z nimi obcuja, przynależą do czasu historycznego i uzyskują „życie”. Dzieła kultury mają też swoistą przestrzeń przedstawioną i usytuowanie w przestrzennym kontekście. Wytwory kulturowe są bardzo różnorodne i obejmują: dzieła sztuki, dzieła naukowe, język, moralność, obyczaj, systemy filozoficzne i religijne, w przedmiotach użytkowych też można odnaleźć aspekt kulturowy. „Wspólnym mianownikiem ich wszystkich była heteronomia bytowa i pochodność od aktów intencjonalnych świadomości człowieka” (s. 84).

Przy rekonstrukcji filozoficznego ujęcia kultury przez Karola Wojtyłę Autor koncentruje się na jego personalizmie. Wspomina też o pracach teologicznych (zwłaszcza w przypisach), tworzonych już przez papieża Jana Pawła II, ale nie są one głównym przedmiotem analizy. Konkluzje sprowadzają się do następujących tez. W kulturze człowiek wyraża siebie, ona jest konstytuowana przez ludzkie czyny. Dwie właściwości czynu: przechodność i nieprzechodność warunkują dwa wymiary kultury. Przechodność tworzy kulturę dzieł, nieprzechodność konstytuuje kulturę osoby. Wojtyła podkreśla pierwszeństwo człowieka wobec dzieł, wykazuje to poprzez analizę metafizyczną i analizę fenomenologiczną. Kultura objawia społeczny sposób bytowania człowieka, określa

wspólnotę, w której człowiek autentycznie uczestniczy: rodzinę, naród, ludzkość. W kulturze wyraża się transcendencja człowieka jako osoby – jego bezinteresowne kontemplowanie wartości i przekraczanie własnej śmiertelności.

W rozdziale trzecim ks. Radziechowski omawia wybrane ujęcia kultury nawiązujące do myśli Romana Ingardena i Karola Wojtyły.

Uczennica Ingardena – Maria Gołaszewska szczególnie była zainteresowana kulturą estetyczną, choć jej badania uwzględniały w tym obszarze także aspekt antropologiczny i aksjologiczny. Bardzo istotne jest również skierowanie jej badań w stronę empiryzmu. Przy analizie kultury estetycznej Gołaszewska wymienia jako jej człony składowe: wrażliwość estetyczną, kontakt z dziełami sztuki, wiedzę o sztuce, włączanie doświadczeń estetycznych w całokształt życia (s. 139). Radziechowski podsumowuje rozważania Gołaszewskiej zdaniem: „Sztuka ukazuje ideały i wartości w konkretnych sytuacjach egzystencjalnych, ukazuje możliwości zachowania się, a tym samym prowokuje do pogłębionej refleksji i rozwoju” (s. 141).

Władysława Stróżewskiego Autor słusznie uznaje za kontynuatora myślenia filozoficznego Ingardena i Wojtyły. Dostrzega u niego powiązanie fenomenologicznej wrażliwości z tradycją filozofii klasycznej. Stróżewski podejmował problemy estetyczne, aksjologiczne, ontologiczne i metafizyczne. Łącząc kulturę z wartościami, wskazywał – zdaniem ks. Radziechowskiego – na trzy najważniejsze aspekty: metodologiczny, genetyczny i ontologiczno-aksjologiczny. Po pierwsze filozofia kultury jest metodologicznie wtórna wobec aksjologii. Po drugie warunki konieczne dla zaistnienia kultury muszą uwzględniać dokonania antropologii filozoficznej i historii kultury. Stróżewski nawiązując do dokonanego przez Kazimierza Twardowskiego rozróżnienia czynności i wytworów, uznaje czynności za pierwotne dla kultury a ich rezultaty za wtórne. Te ostatnie stymulują też dalsze procesy kulturotwórcze. Po trzecie dla kultury jest istotny dynamizm „spotkania” z wartościami. Klasyczna Platońska triada (dobro, piękno, prawda) stanowi filar kultury. Do niej także odwoływał się Ingarden w szkicach z „Książeczki o człowieku”. Stróżewski wskazywał na podwójny fundament egzystencjalny wartości: byt realny i ideę. Piękno uznawał za wartość nadestetyczną, transcendującą kulturę.

W rekonstrukcji Ingardenowskiej filozofii kultury dokonanej przez Zofię Majewską na podstawie całości dorobku filozofa ks. Radziechowski dostrzega też interpretację jego myśli poprzez ergantropijno-inkotrologiczną koncepcję kultury Andrzeja Nowickiego.

Komunionistyczną wizję kultury Adama Rodzińskiego Autor uważa za „pierwszą całościową próbę ukazania myśli Wojtyły na temat kultury” (s. 152). Rodziński podkreślając

zgodność kultury z naturą człowieka, wskazuje na jej trojaki rozumienie: ogólne (wysiłek człowieka), dynamiczne (działanie wewnętrzne i zewnętrzne), zobiiektywizowane (rezultaty działań). Rodziński odróżnia to, co „kulturowe” i to, co „kulturalne” (aksjologicznie pozytywne). Twórcą kultury jest człowiek pojmowany jako osoba. W kulturze osoba wyraża swój stosunek do siebie, drugiego człowieka i Boga. Rodziński akcentuje wspólnotowy charakter kultury. Jest ona humanizacją świata wewnętrznego i zewnętrznego.

Filozofię Tadeusza Stycznia – ucznia Karola Wojtyły – Autor określa mianem „kultury życia”. Uprawiana jest ona z perspektywy personalizmu etycznego, afirmuje człowieka – osobę i jej godność. Za fundamentalne dobro uznaje życie i przeciwstawia się wszelkim próbom jego kwestionowania. Dopuszczanie aborcji, eutanazji uznaje za „kulturę śmierci” a ta oznacza „śmierć kultury” (s. 158). Najistotniejszymi wartościami dla Stycznia są wartości moralne i dbałość o kulturę sumienia.

Inny uczeń i przyjaciel Karola Wojtyły – Stanisław Grygiel swoje zainteresowania koncentruje wokół zagadnień antropologicznych, na ich gruncie podejmuje też problem kultury. Przeciwstawia cywilizację, która obejmuje techniczne udogodnienia życia ludzkiego, poprzez którą człowiek wprowadza ład własny w porządek natury, kulturze, która uwzględnia ład każdego bytu, wchodzi w symbiozę z naturą. Cywilizacja wynika z wytwarzania, zaspokajania ludzkich potrzeb i ma charakter użytkowy. Kultura zmierza do dóbr bezwzględnych (*bonum honestum*), dąży – jak podkreśla Grygiel – do „uprawiania Człowieka w ludziach” (s. 164) i umożliwia tworzenie wspólnot kulturowych. Musi brać pod uwagę pełne doświadczenie człowieka: zmysłowe, intelektualne i religijne. Na sakralny wymiar kultury wskazuje już sama etymologia. Odwołując się do obecnego u Karola Wojtyły pojęcia kultury miłości, Grygiel poszerza je poprzez wprowadzenie nowych określeń: „kultura daru”, „kultura ciała”, „kultura myśli i czynów”, „kultura spotkania”, „kultura sakramentu”. Jak pisze ks. Radziechowski: „Kultura miłości najpierw znajduje swój wyraz we wzajemnej więzi małżonków, w ich życiu rodzinnym, a następnie odciska swoją pieczęć w kulturze społeczeństwa” (s. 166). Autor uważa, że Grygiel wskazał na kierunek zgłębiania dokonań Karola Wojtyły.

Franciszek Adamski w swojej pedagogice kultury nawiązywał do myśli Wojtyły. Pod kierunkiem Adamskiego powstawały też prace doktorskie aplikujące personalizm Wojtyły w obszarze pedagogiki. Centralnym członem kultury jest człowiek, który może się doskonalić w różnych nastawieniach: technicznym, naukowym, moralnym, religijnym. Pomiedzy tymi nastawieniami musi być zachowana proporcja. W analizach powojennej sytuacji kulturowej Adamski widział kryzys spowodowany alienacją człowieka w świecie wytworów,

kształtowaniem utylitarnych sposobów myślenia, relatywizmem wartości, etycznym pragmatyzmem, laicyzacją. Postulował odideologizowanie kultury i dbałość o integralne wychowanie człowieka. Uczennica Adamskiego – Katarzyna Wrońska – wskazała na trzy główne motywy jego personalistycznej filozofii wychowania: 1) osobocentryzm, 2) normatywizm i teleologię, 3) perfekcjonizm, wzorczość, naśladowanie. Chciałabym zaznaczyć, że podkreślenie aplikacji pedagogicznych filozofii uważam za bardzo cenne. Jest to dla mnie nawiązanie do Arystotelesowskiego rozróżnienia filozofii teoretycznej i praktycznej oraz celów stawianych jej przez Greków. Filozofia miała nie tylko dążyć do wiedzy, ale też uczyć człowieka mądrze żyć. Władysław Stróżewski uznał pedagogikę za najwznioślejszą ze sztuk (bo kształtuje żywego człowieka) i zarazem za najtragiczniejszą ze sztuk (bo człowiek jest bytem kruchym i podatnym na zagrożenia). Nauczyciel, pedagog podejmuje trud kształtowania młodego człowieka, nie mając gwarancji jego owocności. Może jedynie być przewodnikiem, może podpowiadać, gdzie warto sensu szukać, ale sens życia każdy musi odnaleźć sam. Dobrze byłoby, żeby zawsze czekała na niego życzliwa pomoc – rodziny, przyjaciół, przewodników duchowych, aby odnalazł wspólnotę, która wesprze go w wybranej drodze życia.

W konkluzjach ks. Radziechowski stwierdza, że rozważania omawianych autorów w większości prowadzą się do ujęć aspektowych problemów kultury obecnych w myśli Ingardena i Wojtyły. Próbę konfrontacji ich osiągnięć znajdujemy jedynie u T. Stycznia i W. Stróżewskiego. Można zauważyć pewną dysproporcję pomiędzy ilością kontynuatorów Ingardena a Wojtyły. Myślę jednak, że ma to uzasadnienie merytoryczne. Ingarden uprawiał filozofię w sposób systemowy i opublikował liczne sążniste dzieła, ale nie zbudował spójnej teorii kultury, choć wiele obecnych w jego filozofii zagadnień prowadziło w jej kierunku. Uczniowie, interpretatorzy i kontynuatorzy Ingardena nawiązywali zatem głównie do centralnych rozważań jego filozofii i dosyć długo nie podejmowali kwestii dotyczących kultury. Wojtyła, choć nie odrzucał perspektywy metafizycznej ani metodologicznej, koncentrował się na problematyce etycznej, aksjologicznej i antropologicznej a ta jest powiązana z refleksją nad kulturą.

Rozdział czwarty poświęca Autor integralnemu ujęciu kultury. Podkreśla istnienie wielu nauk o kulturze, związane z nimi rozbieżności terminologiczne, metodologiczne, prezentowane style myślenia. Odwołuje się do hasła „Kultura” opracowanego przez Mieczysława Alberta Krąpca i Piotra Jaroszyńskiego w *Powszechnej Encyklopedii Filozofii*, którzy przyjmują, że u podstaw tej wielości ujęć musi tkwić sens źródłowy. Radziechowski za taki uznaje „ład kulturowy” (kategoria Floriana Znanieckiego), który obejmuje wszystkie

kultury. Stawia pytanie: czy koncepcje Ingardena i Wojtyły mogą prowadzić w kierunku integralnego ujęcia kultury, „które na podłożu niewątpliwej złożoności, urzeczywistnia i manifestuje jakąś źródłową całość i jedność”? (s. 177).

Obaj filozofowie nie stworzyli specjalnej metodologii w odniesieniu do badań kultury. Nie podawali jej definicji, stosowali ogląd i opis fenomenologiczny, wyjaśnianie i interpretację, postępowanie redukcyjne (wnioskowanie ze skutków o przyczynie). Dla Radziechowskiego podstawowa jest korelacja pomiędzy człowieczeństwem a kulturą, współzależność między twórczością osoby a rozumieniem kultury (s. 182-183). Przypomina koncepcję współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, ale traktuje ją tylko jako propozycję epistemologiczną (za Józefem Niżnikiem) i uznaje ją za redukcjonizm, bo wyklucza to badania ontologiczne. Z tym akurat bym się nie zgodziła. Jerzy Szacki dopuszczał obie interpretacje współczynnika humanistycznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Znaniecki zaczynał swoją drogą naukową od filozofii wartości i rozważań dotyczących kultury (prace sprzed 1914 roku) oraz podkreślał, że tym, co pierwotnie doświadczamy są wartości (znaczenia plus treści), a rzeczy są wtórne (docieramy do nich, abstrahując od znaczenia), to interpretacja ontologiczna nie jest co najmniej wykluczona. Jestem świadoma, że stanowisko Znanieckiego spotkało się z zarzutem idealizmu, oraz że koncepcja współczynnika humanistycznego pochodzi z 1922 roku. Socjologii nigdy Znaniecki nie sprowadzał do wąskich badań empirycznych i zapewne wynika to z inspiracji filozoficznych. Warto też wspomnieć o wykładzie na II Polskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie w 1927 roku, w którym stwierdzał, że trakcie rozwoju filozofii nastąpiło oddzielenie planu ontologicznego od aksjologicznego i najważniejszym zadaniem czasów współczesnych jest ponowna synteza obu perspektyw. Samo odwołanie się do Znanieckiego oraz wnioski Autora, że żyjemy wewnątrz kultury i jesteśmy jej częścią, uważam za słuszne. Badanie kultury jest już jej kształtowaniem, bo stanowi podtrzymanie w istnieniu (Ingarden) przedmiotu kulturowego (s. 185). Ks. Radziechowski za Anną Pałubicką pisze o przyjmowaniu dwu postaw wobec kultury: obserwatora i aktora.

Wspomniałam, że Autor za pierwotne w kulturze uważa czynności, wytwory za wtórne. Odróżnienie to, wprowadzone przez Kazimierza Twardowskiego, obecne było w filozofii Ingardena (zaczynał badania od wytworów – dzieła sztuki, ale później komplementarnie wskazywał na czynności – procesy twórcze i przeżycia estetyczne) i Wojtyły (muzeum i dom jako metafora statycznego i dynamicznego ujęcia kultury). Opozycję tę podkreślali zwłaszcza Rodziński i Stróżewski. Radziechowski zaznacza, że uwzględnienie czynności chroni przed jałowym opisem artefaktów, bo nie pomija kwestii ich genezy, celu i

sensu (s.189). Odwołuje się do ogólnego pojmowania kultury jako zasad, które regulują ludzką działalność – wypracowanego przez Jerzego Kmity. Ważne są tu zarówno przekonania normatywne (wartości – cele), jak i dyrektywne (wskazujące czynności, które należy podjąć, aby zrealizować określony cel). Interpretacja humanistyczna Kmity (przypisywanie sensu wytworowi kulturowemu) przybiera postać historyczną (sens genetyczny) i adaptacyjną (sens współczesny). Autor sądzi, że koncepcja Kmity obejmuje filozofię Ingardena i Wojtyły, choć Kmita miał wątpliwości, czy fenomenologię da się uzgodnić z realizmem metafizycznym. Sądzę, że w przypadku Wojtyły sprawa jego realizmu nie budzi zastrzeżeń. W odniesieniu do Ingardena widoczna jest co najmniej tendencja do rozstrzygnięcia realistycznego, choć metafizyki nie zbudował. Kmita podkreślał rolę intersubiektywnej komunikacji w kulturze. Radziechowski wyprowadza z tego wniosek o potrzebie uwzględniania w integralnym ujęciu kultury dynamiki pojęć i denotowanych przez nie przedmiotów. Równocześnie uważa, że nie zostało to wystarczająco zaakcentowane w filozofii Ingardena i Wojtyły. Wprawdzie pojawiają się określenia „spotkanie” i „uczestnictwo”, ale zdaniem Autora brak ich aplikacji w wymiarze kulturowym. Obcowanie z wytworem kulturowym zwłaszcza u Ingardena sprowadza się jedynie do relacji poznawczej. Ingarden jednak wyróżniał różne typy takiego obcowania i trudno byłoby uznać przeżycia twórcy dzieła czy konsumenta estetycznego za przebiegające wyłącznie na płaszczyźnie poznawczej. Radziechowski zwraca uwagę na semiotykę, która relatywizowała tożsamość przedmiotów kulturowych do systemów znaków oraz na podkreślane przez Kmitę znaczenie kontekstu kulturowego. U Ingardena i Wojtyły widzi tylko zaczątki takiej interpretacji i akcentuje, że przy rozważaniu kultury konieczne jest uwzględnienie jej wymiaru społecznego.

Autor wskazuje na symboliczny charakter kultury. Dla Wojtyły była ona szyfrem wskazującym na Transcendencję, dla Ingardena człowiek poprzez kulturę ujawniał wartości jedynie w odbłasku. Kmita uznawał, że życie w kulturze polega na akceptacji przekonań kulturowych. Radziechowski twierdzi, że „żyć w kulturze”, to żyć „w pewnej przestrzeni symbolicznej jako strukturze niedopełnionej i otwartej” (s. 203). Przy czym symboliczny charakter kultury ściśle wiąże się z jej charakterem społecznym, bo symbole są intersubiektywne, scalają i integrują społeczność.

Radziechowski wielokrotnie wskazywał na związek kultury z wartościami. Kultura pojmowana była w sposób normatywny, stanowiła ideał. W XX wieku nastąpiło przesunięcie akcentów. Nauki o kulturze skierowały się w stronę opisu sytuacji społeczno-historyczno-kulturowej. Zarazem wielu myślicieli dostrzegło niepokojące zmiany w tej sytuacji. Zarówno w filozofii Ingardena, jak i Wojtyły ważną rolę odgrywają wartości, a szczególnie

wysoką pozycję w hierarchii zajmują wartości moralne. Wiele uwagi obaj filozofowie poświęcali też problemowi odpowiedzialności – podjętej i zaniechanej przez człowieka. Ks. Radziechowski określa wartości mianem *axis mundi* kultury.

Przy zagadnieniu tożsamości kultury zwłaszcza w ujęciu integralnym Autor odwołuje się do fenomenologicznych analiz struktur formalnych: 1) całość – część; 2) tożsamość w różności; 3) relacja między obecnością a nieobecnością. Odnośnie do pierwszego punktu zauważa, że część może być pojmowana konkretnie (jako kawałek całości) lub abstrakcyjnie (jako niesamodzielny moment całości). W drugim przypadku chodzi o aspektowe ujęcie przedmiotu. Np. człowiek zmienia się w czasie w trakcie swojego życia, ale jego tożsamość transcenduje czasowe przejawy. Podobnie jest z kulturą, nie stanowi ona prostej sumy swoich manifestacji. W trzecim punkcie w grę wchodzi wypełnione i niewypełnione intencje. Ingarden określał kulturę jako dziedzictwo, „dar przodków”, „odradzanie się minionych epok”, „spotkanie” z nieżyjącymi ludźmi. Poprzez to, co twórcy pozostawili, trwają w pamięci żywych. Ks. Radziechowski podkreśla jednak dynamiczny charakter tej pamięci. Jedne zdarzenia, dzieła i osoby pamiętamy, inne zapominamy, a nawet wymazujemy, ale także czasem odkrywamy na nowo.

Konkluzje tej próby integralnej koncepcji kultury są następujące: 1) fenomenologiczne rozjaśnianie kultury; 2) najistotniejsze dla kultury są czynności; 3) kultura ma charakter symboliczny; 4) warunkiem konstytuowania się kultury są wartości; 5) kultura pozwala człowiekowi zachować tożsamość, nawet po jego biologicznej śmierci (s. 214-215).

Pytania, które Autor postawił we *Wstępie* pracy, w *Zakończeniu* znajdują odpowiedzi – stanowiące podsumowanie badań. Ingarden i Wojtyła wypracowali podstawy filozoficznej koncepcji kultury. Omawiani ich uczniowie i kontynuatorzy koncentrowali się głównie na problemach szczegółowych. Niewystarczająco została zaakcentowana specyfika czynności kulturalnych. Metoda fenomenologiczna stosowana przez Ingardena i Wojtyłę była odpowiednia do przedmiotu badań, ale można ją poszerzyć o interpretację humanistyczną. Inspirując się osiągnięciami Ingardena, Wojtyły, ich kontynuatorów oraz koncepcją kultury Kmity ks. Radziechowski zaproponował integralną koncepcję kultury. Filozoficzne ujęcie kultury Ingardena (zwłaszcza ontologia i estetyka) i Wojtyły (szczególnie etyka i antropologia) uznał za komplementarne. Otwartość poznawcza obu filozofów uzasadnia możliwość odwoływania się do innej tradycji. Koncepcja interpretacji humanistycznej Kmity w wersji adaptacyjnej ma tę zaletę, że pozwala nadać rozwiązaniom sens współczesny. Sądzę, że przeprowadzone analizy uprawniają Autora do takich konkluzji. Radziechowski zaprasza do dyskusji, bo kultura ciągle stanowi dla nas wyzwanie.

Sam temat rozprawy stanowi *novum*. Chciałabym podkreślić ogólną wiedzę Autora z zakresu filozofii i humanistyki, dobrą znajomość tekstów źródłowych, umiejętności analityczne, świadomość metodologiczną oraz odwagę korzystania z różnych tradycji filozoficznych i humanistycznych. Przy czym udaje mu się unikać eklektycznego łączenia, ale dostrzega w tej różnorodności szanse na integrowanie. Warto też zwrócić uwagę na zalety formalne pracy: jasno określone cele, podsumowania każdego fragmentu rozważań, klarowny język.

Niezależnie od wymagań przewodu doktorskiego sądzę, że tę rozprawę warto opublikować.

Konkluzja: Moim zdaniem – monografia ks. dra Dariusza Radziechowskiego spełnia wszystkie warunki stawiane pracom doktorskim (Ustawa z dnia 20 lipca 2018, Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. 2018, poz.1668; Art. 187, pkt. 1-4), dlatego wnioskuję o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

09.09.2020.

Lofia Majewska